

# Krzysztof Klenczon, Czyja

S&#22;o&#324;ce na dachu po&#347;r&#281; go&#322;&#281; dzie&#324; si&#281; pochyli&#322;, troch&#281; jest senny.

Tylko w tym oknie, w&#322;osy upina

czyja&#347; dziewczyna, czyja&#347; dziewczyna.

Mo&#380;e nie czeka ju&#380; na nikogo,

tylko rozdaje niebo ob&#322;okom.

Tak, jakby chcia&#322;a wiecz&#263;

czyja&#347; dziewczyna, czyja&#347; dziewczyna.

Stan&#281;, zawo&#322;am - mo&#380;e us&#322;yszy,

im dalej jestem, tym bli&#380;szy.

Wiecz&#263; przy &#347;wiecach, czyja to wina,

czyja&#347; dziewczyna, czyja&#347; dziewczyna.

A gdy odejdzie, nic si&#281; nie zmieni,

jesie&#324; nie przyda smutku jesieni,

bo przecie&#380; &#322;atwiej, si&#281; zapomina,

kiedy odchodzi czyja&#347; dziewczyna.

la la la la la la la ...